

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”

Table with subscription rates for Vilnius, Pruzhany, and Foreign.

Wieloletnia przesyłka pocztowa z zagranicą... Zmiana adresu 20 kop. Za przesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Dołączenie prospektów do „Kurjera” 5 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

KURJER LITEWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 9 — 6 wieczór.

W niedziele i święta od 10 — 12 rano.

Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ.

Podane za jeden wiersz garntowany w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garntowany lub jego miejsce 50 kop.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop. w

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumerata i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie, w Minsku księgarnia W. Makowskiego...

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA. Codziennie koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz.

Teatr Polski: We czwartek 24 stycznia 1908 r. W TEATRZE MIEJSKIM „CZERWONA TOGA” sztuka Brieux'a.

Statystyka a rzeczywistość.

I tu statystyka bardzo się rozmięła z rzeczywistością. Mówi ona np., że gubernie litewskie posiadają jeszcze 87 proc. gospodarstw...

Wobec zwykłego nie wystarcza, więc dosadzają w folwarkach pobliskich na odrobinę. Oto mniejszej wsi, co ma kilka ziemniaków...

Takie to są bardzo pospolite u nas warunki istnienia większych mas ludu. Widzieliśmy, że przy urządzaniu nawet przeciętnemu gospodarzowi brak jest środków utrzymania...

Nastal ranek, a wraz z nim — zmęczenie, jak po ciężkim pijaństwie. Starzec na wszystkich baczną zwracał uwagę. Kto zdał się upadać...

Wobec zwykłego nie wystarcza, więc dosadzają w folwarkach pobliskich na odrobinę. Oto mniejszej wsi, co ma kilka ziemniaków...

Takie to są bardzo pospolite u nas warunki istnienia większych mas ludu. Widzieliśmy, że przy urządzaniu nawet przeciętnemu gospodarzowi brak jest środków utrzymania...

Nastal ranek, a wraz z nim — zmęczenie, jak po ciężkim pijaństwie. Starzec na wszystkich baczną zwracał uwagę. Kto zdał się upadać...

Wobec zwykłego nie wystarcza, więc dosadzają w folwarkach pobliskich na odrobinę. Oto mniejszej wsi, co ma kilka ziemniaków...

Takie to są bardzo pospolite u nas warunki istnienia większych mas ludu. Widzieliśmy, że przy urządzaniu nawet przeciętnemu gospodarzowi brak jest środków utrzymania...

Nastal ranek, a wraz z nim — zmęczenie, jak po ciężkim pijaństwie. Starzec na wszystkich baczną zwracał uwagę. Kto zdał się upadać...

Wobec zwykłego nie wystarcza, więc dosadzają w folwarkach pobliskich na odrobinę. Oto mniejszej wsi, co ma kilka ziemniaków...

Wyjazd ambasadora. „Kraj” dowiadyuje się, że ambasador francuskiej... wyjechał z Petersburga.

Wśród październikowców. W kulturach Dumy mówią podobno znowu o możliwości roztanu. Nie pierwszy to raz lawica październikowców wyraża swe niezadowolone...

Antychryst.

Wszyscy pracowali wesoło, jakby się przygotowywali do wielkiego święta. Dzieci pomagały dorosłym, dorosli stawali się dziećmi. Wesoło byli wszyscy, jakby pijani.

Tylko głupi Iwaś śpiewał swą wieczną piosnkę: Trumna sosenowa dla mnie wytesana. Będę w niej spoczywał.

Starzec kazał czytać Tichonowi z objawienia świętego Jana... wstaw się, jak bez woli i wesołościem pełnił wolę starca.

skrzywną twarz, nieruchomym wzrokiem szeroko rozwartych oczu. — Co widzisz, matko? — spytał starzec.

Widzę gród wielki, świętą Jerozolimę, zstępującą z nieba, podobną kamieniom drogim, jako szmaragd, kryształy, jaspisy i topazy... Czuł uścisk drżący jej dloni, widział na twarzy jej uśmiech...

Nastal ranek, a wraz z nim — zmęczenie, jak po ciężkim pijaństwie. Starzec na wszystkich baczną zwracał uwagę. Kto zdał się upadać...

Widzę gród wielki, świętą Jerozolimę, zstępującą z nieba, podobną kamieniom drogim, jako szmaragd, kryształy, jaspisy i topazy... Czuł uścisk drżący jej dloni, widział na twarzy jej uśmiech...

Nastal ranek, a wraz z nim — zmęczenie, jak po ciężkim pijaństwie. Starzec na wszystkich baczną zwracał uwagę. Kto zdał się upadać...

Widzę gród wielki, świętą Jerozolimę, zstępującą z nieba, podobną kamieniom drogim, jako szmaragd, kryształy, jaspisy i topazy... Czuł uścisk drżący jej dloni, widział na twarzy jej uśmiech...

Nastal ranek, a wraz z nim — zmęczenie, jak po ciężkim pijaństwie. Starzec na wszystkich baczną zwracał uwagę. Kto zdał się upadać...

Widzę gród wielki, świętą Jerozolimę, zstępującą z nieba, podobną kamieniom drogim, jako szmaragd, kryształy, jaspisy i topazy... Czuł uścisk drżący jej dloni, widział na twarzy jej uśmiech...

D. C. N. Dymitr S. ...

wa odbywa się nie w Dumie, lecz za kulami. Skutki jej — żadne.
Podczas, gdy prawica zdolała już rozzejrzeć się w sytuacji i wyzyskuje doskonałe posiadane wpływy, podczas, gdy jej jawne interpellacje i ukryte machinacje, strącają mistrów (np. Kaufmanna), a stanowisko swe, jako przedstawicieli klasy, na którą rząd się opiera w swych zamierzeniach, pojęcia mniej, lub więcej jasne, partja Guczkowa dotychczas jeszcze znajduje się w zawieszaniu i grozi jej przy pierwszym konflikcie, postawienie w jednym rzędzie z „kramolnymi” kadetami, a sam on pozostaje cichym aspirantem do teki ministerjalnej, którego imienia nawet się nie wspomina w koniunkturach politycznych. Dziś gotów jest poprzeć p. Stolypiną i w „Głosie Moskwy” grozi przejściem do opozycji na wypadek jego upadku. Lecz wczajem nie otrzymuje nic, oprócz liczenia się z jego frakcją w tej mierze, w jakiej rząd w ogóle liczy się z obecną Dumą. Od teki ministerjalnej p. Guczkow po dwuletnim intermieniu swjej partji jest wciąż daleki — i coraz bardziej daleki.

A szkoda... w tem kryje się zarodek jego upadku i utrata racji bytu stronnictwa.

Już w założeniu swem stronnictwo październikowców operowało na błędnie i nieporozumieniu. Błędem było hasło skupienia się dokola manifestu 17 października; nieporozumieniem było o wiele głębsz. W gruncie rzeczy jest to — podług prawdziwego wyrażenia Milukowa — partja ostatniego rozporządzenia rządowego. Błędem było uwierzyć w trwałość zasad, w dniu 17 października ogłoszonych i budować na tem swe rachuby. Uwierzono wówczas i w szczęśliwą gwiazdę p. Guczkowa. Przewidywano w nim szczęśliwego wybrańca, który po sześciu „nowego kursu” wdrapie się na sam szczyt drabiny urzędniczej i wprowadzi za sobą innych. On, lub kto inny. Cóż więc pozostawało innego, jak poddanie się absolutyzmowi lidera. Aby poszedł wyżej i podciągnął innych.

Około hasła 17 października skupiły się i inne grupy. Byli to prawni legitymiści, którzy nie chcieli lub nie mogli odważyć się na działalność nielegalną. I ci uwierzyli w „nowy kurs”. Chcieli osiągnąć to maksimum reform, jakie już zawierano się w manifeste. Większość ich wyszła za hr. Heydenem ze Związku 17 października i utworzyła partję Pokojowego Odrodzenia. Część pozostała, usiłując reprezentować pewne wymagania społeczne. I w tem tkwi nieporozumienie.

„Nowy kurs” nie nastąpił, legitymizm nic nie uzyskał, a apetyty zostały niezaspokojone.

Dzień 3 czerwca zastał październikowców nieprzygotowanych. Zdobyli się zaledwie na szumne zapowiedzi owocnej pracy. W Dumie czują się bez gruntu, bez oparcia w społeczeństwie i stąd ich stanowisko. Żądają tylko tyle, ile da się z łatwością utargować. W budzenie — trochę oszczędności z pozostawieniem całego systemu niekierownego. Wnoszą wyłączenie poprawki do projektów rządowych, przypuszczając, że uzyskają łatwo następstwa. I tu rezygnują z roli kierowniczej w działalności państwowej, idąc biernie za kierunkiem rządu. Jeśli cokolwiek uzyskają — wyniosą z triumfem każdą okazyję i okażą, jako rezultat „owocnej” pracy.

„Mimicy” polityczne, czyni ich gwałtowni i chwiejni. Nie umieją nawet udąć, że mogliby znaleźć się w opozycji. P. Guczkow nie umie uczynić żadnego wyraźnego kroku i cofa się wciąż ostrożnie. Frakcja nie wie co czynić — i w razach wątpliwych szuka porady Maklakowa lub patrzy na Krupienskiego. Niedocieczna na zewnątrz lidera, w życiu wewnętrznym frakcji przekształca się w samowładę. To zraża ostatecznie do jego osoby tych, którzy chcieliby w Dumie naprawdę coś zrobić.

W najbliższym sąsiedztwie, na lewo, widzą planową robotę zjednoczonej grupy postępowców, złożonej z początkowo bezbarwnych elementów i „mimoobnowieńców”. Cóż dziwnego, że wzrok ich zwraca się w tę stronę?

A tymczasem komisja obrony państwowej gotowa już przynajmniej kredytów na flotę za obietnicę pewnych zmian w zarządzie ministerjum marynarki i perspektywę umowy z Ameryką. Krok, który zawąży na losach frakcji październikowców.

Rozłam wśród nich, zapewne nie przysporzy nam przyjaciół. Zresztą... nasi przyjaciele stają się coraz ostrożniejsi i bardziej skąpi w wyrazach sympatii dla nas. Ale wyzwalenie się grupy, która „chciała chcieć”, i przesunięcie środka ciężkości bardziej na lewo, może zawrócić wiele w układzie sił w Dumie i dotychczas nieznaną grupom dać możność przechylenia szali na tę lub ową stronę. Jedną z takich grup mogliby stać się polacy.

Z tych powodów stosunki panujące w centrum, powinny podlegać bacznej z naszej strony uwadze.

Z Sali koncertowej.

Koncert Hubermana i pianisty Singera.
Reklama otaczająca nazwisko znakomitego skrzypka Hubermana, nie zawiodła naszych oczekiwani. Cudowne, niedawno jeszcze, dziecko, wyrosło na niepospolitego artystę, którego gra nosi wszelkie cechy gry pierwszorzędnej. *Cantabile* ma nieporównane, *maestoso* pełne powagi, *legato* cudowne, *staccato* bajeczne — słowem technika olbrzymia, pozwalająca artyście na zsuniecie jej na plan drugi, by mózgi oddać się całej duszy uczuci i stylowi interpretowanej kompozycji. Temperament ognisty, hamowany jest wszakże artystycznym umiarem; gra robi wrażenie silne, hypnotyzujące, ale nie jest nieoklezwana.

Artysta panuje nad sobą. Grał niewiele. W sobotni był zaledwie 1 koncert Mendelschona op. 64, *Adagio* i *Fuga* Bacha, solo na skrzypce i fantazja z *Carmen* Bizet-Sarasate. Pomimo natrętnych bisów i wrzaskliwych oznak zachwyty (o j tu publiczność!), dał zaledwie kilka rzeczy nad program. Przesłuchanie zagrał *Ave Maria* Schuberta i mazurka Wieniawskiego. Po zakończeniu gry ukazywał na estradzie, zmuszany hałasliwymi i nieustającymi oklaskami, ale kłaniał się dość obojętnie i snuł. Niezbýt hojny. Ale i w tem co odegrał, zdobył wspaniałonie wielki swój talent mistrzowski przedstawił.

Akompanjował wspaniale wyborny pianista Singer, który też jako solista, zaprezentował się nam niezmiernie sympatycznie. Zwłaszcza chwycił za serce przesylnym wykonaniem *Ballady A moll* Chopina i poprostu wyspiewaną na fortepianie *Barcarolle* Rubinstaina.

TEATR POLSKI.

„DOŻYWCIE”.
Komedja Al. Fredry.

Cóż nowego powiedzieć można o „Dożywocie”, tej tak popularnej komedji Fredrowskiej? Kto jej nie czytał? Kto jej nie widział?... Zdania, w sztuce tej rozspanie, zabawne powiedzenia, ustępy całe — stały się przysłowiami, pamiętają je każdy, choć cokolwiek otrząskany z literatury polak.

Utwór ten należy do lepszych dzieł ojców komedji naszej. Mimo to jednak, choć jest to jedna z jego prac ostatnich, choć znać w robocie mistrzostwo takie prawie, jak w „Zemście za mur graniczny”, treść wszelako, założenie — wykazują mocniej, niż inne sztuki, słabe strony Fredry, który — wzorem Moliere — na temat i intrygę mało zwracał uwagi i do rozmiarów komedyjnych rozszerzał opowieści, nieraz blachę żółtą i ogólniejszego sensu pozabwione.

Treść płocha nie pozwala uważać „Dożywocie” za najlepszą z komedji Fredrowskiej. Posiada ona wszakże rzadką u Fredry zaletę. Już w „Jowialskim” autor wypowiedział zdanie, że „komedja Moliere koniec wzięła”, bo skąpiec już „nie ma wydatnych rysów”, a „w każdym człowieku są dwie osoby” — to też u kresu swej kariery pisarskiej zdolał otrząsnąć się do pewnego stopnia z pod przewagi typów. „Dożywocie” nie stoi, jak znaczna większość sztuk Fredry, tylko wyrazem, szkieletem, zarysami; w innych komedjach zazdrozny jest tylko zazdroznym, skąpiec — skąpcem, dobrokiewicz — Geldhabem; tu tymczasem lichwiarz — jest czemś jeszcze poza lichwiarzem. Zmysł chciwości, stanowiący główną Łatkę cechę, innych rysów ludzkich w nim nie zastania.

Łatka została tak po mistrzowski nakreślona, tak mocny i trafny daje wyraz typowi, że stał się niemiernym. Postać ta nie tylko ponad wszystkie inne wyrasta, ale jako rynek; jako roboteria literacka dystansuje inne świeżość szczegółów komedji; finezję djałów, wymyślne epizody, żywość akcji i niezliczone perły humoru, które, — jak się rzekło — spopularyzowały się już i rozprysły wśród mas.

„Dożywocie” na scenie — to Łatka.

Wykonania tej roli podjął się p. Szczurkiewicz.
Czy sprostał zadaniu? Na pytanie to trudno jednym słowem odpowiedzieć.

Gdybyśmy byli profesorem szkoły dramatycznej, dałbyśmy za Łatkę p. Szczurkiewiczowi piątkę. Ucharakteryzował się wybornie, typ sumienny we wszelkich drobniactwach obmyślił; wiedział, gdzie chytrzym być trzeba, gdzie wystraszyć, gdzie pewnym siebie. Śmiech jego, maskujący zakłopotanie, sprawiał należyte wrażenie.

A mimo wszystko, Łatka p. Szczurkiewicza brakowało czegoś... Czego mianowicie? Zależy mi się, że przyrodzonych warunków. Rola ta — bardziej, niż inne — jest kanwą doskonałą. Żeby Łatką być dobrym na scenie, trzeba do pewnego stopnia być Łatką i w życiu. Cech tych p. Szczurkiewicz nie posiada. Ma ruchy zbyt jednostajne, modulację głosu nie dość giętą. Jego Łatka pozostał na scenie typem literackim, a na scenie trzeba — żyć.

Pozostałe role — cały ogół zespołu — odznaczały się zupełną poprawnością.

Postać Birbanckiego oddał p. Prochaska z taktem i wdziękami. Wy-

glądał bardzo ładnie, bardzo stylowo; na szczególniejszą zaś uwagę i pochwałę zasługuje jego staranne stylizowanie póź, co typ mocno podkreślało, nie odbierając mu cech prawdy. P. Prochaska byłby nieraz dobrym właściwym sobie ról wykonawcą, gdyby zechciał szerzej otwierać usta i mówić głosem naturalnym. Staranie o te szczegóły pomogło mu w roli Birbanckiego.

Orgon p. Lochmana miał szczery, starszylachecki rozmach, ale brody tak fatalnie podwątowaną z prawej strony, że przykro było patrzeć. P. Strycharski z Twardosza może już zbyt wielkiego uczynił dwiżwłoga, jakkolwiek w zasadzie charakterystycznie obmyślił trafnie.

P. Rył i Nerowski, jako bracia Legenowej, zdolali utrzymać się w stylu Fredrowskim.

Na dodatek dano „Sędziów” Wypsińskiego, w których p. Podgórski, jako Jedwocha, świecił tryumfem prawdziwy. Wyborny był p. Wiślanski, a p. Dybizbański, grający Joasa po panu Osterwie, zupełnie szczęśliwie wywiązał się z zadania.

B. H.

Kronika Wileńska.

W Komitecie teatralnym. W wtorek, w kancelarii general-gubernatora odbyło się pod przewodnictwem dyrektora kancelarii, p. Stankiewicza, posiedzenie komitetu teatralnego, na którym rozważano sprawę wydzierżawienia teatru miejskiego na sezon zimowy r. 1908—1909.

Przedwyszkim omawiano projekt prowadzenia sceny rosyjskiej przez sam Komitet, bez przedsiębiorcy; projekt ten nie znalazł jednak większości. Z kolei odczytano oferty różnych antroprenorów rosyjskich, z których wyróżniono p. Malinowską i p. Martowa — otrzymali oni jednak równą ilość głosów, o tem, komu więc oddać teatr, zdecydować będzie general-gubernator.

Co się tyczy polskiego teatru, to ten bez żadnych zmian i na przyszły sezon zimowy pozostaje w rękach sumiennie prowadzącej go p. Nury Młodziejowskiej.

Komitet postanowił udzielić także kilku pozwoleń na występy gościnne przyjeżdżnych trup rosyjskich w ciągu wielkiego posta. Podania polskie aktorów trupy p. Młodziejowskiej, p. Kaminiera Kaminiego i dyrektora operetki Myszkowskiemu na razie odepchnięto aż do osiągnięcia pewnych, potrzebnych informacji.

Z kancelarii teatru. Dnia, we czwartek „Czerwona toga”; efektowna sztuka ta, jak i wytrawna gra artystów, szczególnie p. Podgórskiego i p. Szczurkiewicza, zdławiła dzisiaj niewątpliwie liczną publiczność, do teatru miejskiego. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę, jak już kilkakrotnie donosił się, na beneficj p. Bolesława Szczurkiewicza — „Szkoła”, osnuta na stosunkach szkół gimn. w Galicji. „Szkoła” cieszyła się niebywałem powodzeniem we Lwowie i Krakowie, a obecnie nie schodzi prawie z repertuaru w Warszawie. Jest również przełożona na język czeski i niabawem ujrzysz światło kinematów w „Narodnem Divadlo”. Po szkole wychodzi widz z teatru usmiechnięty, odmodlony. Nie dziwnego, autor wprowadzał nas na kilka godzin w zaczarowaną krainę naszych lat młodzieńczych, w krainę czasów szkolnych.

Ze szkół. Ministerjum oświaty zawiadomilo kuratora okręgu naukowego, że personal nauczycielski nie ma prawa przechodzić w ciągu roku szkolnego z jednej szkoły do drugiej, ze względu, iż opuszczenie przez nauczyciela w ciągu roku danego zakładu naukowego dokonywują się z krzywdą dla uczącej młodzieży, znaleźnieniu bowiem odpowiedniego zastępcy połączone bywa z wielkimi trudnosciami.

Zakaz. Wobec starań poczynionych dla pozyskania pozwoleń na wstęp do sali posiedzeń sądowych, w celach pedagogicznych dla uczniów średnich zakładów naukowych pod opieką nauczyciela, wykładających nauki prawne, ministerjum oświaty nadesłało kuratorom okręgów naukowych wyjaśnienie, iż nauki prawne w średnich zakładach naukowych, winne być wykładane w zakresie wiadomości niezbędnych i nie zachodzi potrzeba rozszerzenia tych wiadomości na drodze praktycznej.

Kary pieniężne. Do kancelarii general-gubernatora nadesłano sprawozdanie o karach pieniężnych, nałożonych, na mocy przepisów obowiązujących, na pisma wychodzące w imieniu general-gubernatorstwa wileńskiego. Od dn. 2 paźdz. 1906 r., do 31 grudnia 1907 r., na ogół karom pieniężnym podległy następujące pisma: w Wilnie — dwa rosyjskie na sumę 400 rb., dwa litewskie — 300 rb. i jedno polskie — 75 rb., na ogół 775 rb. W Kownie: trzy litewskie — 300 rb. i jedno rosyjskie — 100 rb., na ogół 400 rb. Czyli ogólna suma kar pieniężnych wynosi 1,175 rb.

Deputacja. Wczoraj deputacja, złożona z pp. Bunimowicza, Uciechowskiego i Brojdy, była u głównego nacelnika kraju, oraz przyzwyta miasta, z prośbą o zwiedzenie nowej lecznicy i apteki, założonej przy Towarzystwie pomocy dla ubogich chorych wzmiana możniejszego.

Odpoczynek świąteczny. Dnia 23 stycznia r. b., odbyło się posiedzenie komisji, mającej na celu unormowanie godzin pracy w instytucjach przemysłowych.

Ponieważ na zebraniu nie stawilo się 3 przedstawicieli robotników, przeto komisja uchwała wyznaczyć nowe wybory dla skłopotowania listy członków.

Echa fałszywych świadectw. Początkowo dochodzenie śledcze w sprawie fałszywych świadectw jest już na ukończeniu.

Sędzia śledczy, jak słyszeliśmy, otrzymał odpowiedź od wszystkich uniwersytetów, do których zwracał się w tej kwestii.

Ilość podjętych w tej sprawie do odpowiedzialności sądowej śledzą 100 osób, znaczną część których stanowią farmaceuci.

Ze sfery administracyjnych. Z powodu czasowej nieobecności gubernatora, guberniją zarządza p. Sergiejewski, spotniający obowiązki wice-gubernatora.

Systematyczna kradzież. W sklepie Zaikinda, przy ul. Niemieckiej, wykryto, iż jeden z subiektyw, który w sklepie tym służy od lat 16, niejaki K. systematycznie dopuszcza się kradzieży. Przy rewizji, dokonanej w jego mieszkaniu, znaleziono tam rozmaite cenne rzeczy, wartości 1,300 rb.

Ogółem skradł on ze sklepu w różnych czasach towaru, wartości kilku tysięcy rubli.

Echa strejku pocztowo-telegraficznego. W sprawie strejku pocztowo-telegraficznego, która sądzona będzie w Izbie sądowej d. 11 lutego, przewodniczyć ma starszy prezes, senator Karłowicz. Wśród sędziów przysięgłych będzie się znajdować prezydent miasta, p. M. Westawski, oraz powiatowy marszałek szlachty, p. von Witt.

Oskarżenie wnosi towarysz prokuratora Izby sądowej, p. Skopiński.

Komisja finansowa. W piątek, d. 25 stycznia, odbędzie się ostatnie posiedzenie komisji finansowej, celem rozpatrzenia budżetu na r. 1908.

Rabunek. Dnia 22 b. m., gdy Wiktor Żyłak, wieśniak, wracał z miasta przez przedmieście Sińpiskie, po za Boliupiem, na drodze Rzeszańskiej, napadło na niego trzech rabusiów, którzy zatrzymali go i skasowali. Demagali się pieniędzy, Szlagelno z zań, do parowy przyróżniono, po zrewidowaniu Żyłaka skasowali pieniędzy z 15 rubli. Żyłak skasował pieniędzy, w nastawianiu go w śniegu, sami siedli do sań, z koniom skreśli w las w stronę Wosk i uciekli. Postawiony w śniegu Żyłak, alarmując, zwałił na pomoc przejeżdżających drogą z wozami dwóch wieśniaków, którzy uwolnili go z więzów i wspólnie z nim pogonili śladem za zbiegami, gdzie w lesie, za Siomianką, odnalazli tylko konia z wozem, rabusie zaś ułotnili się.

Zranienie. Dnia 22 b. m., gdy Mikołaj Smolci, lat 40, robotnik, nieświe koszą z wiatrakami, przechodził przez ulicę Antokolską, z za parkami Kolo Pospieskiej, zbirzonczym kamieniem zranil mu głęboko głowę i korystając z omdlenia z bólu, wyrwał mu z ręk koszę i ułotnił się z nim. Poszkodowanego Pogotowie ratunkowe rano opatrzyło.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 11 wypadkach.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): ob. Wicenty Kłopotowski, rad. dw. Michal Malaga, ob. Teodozy Ferenc Sokolowski, adw. prz. Jakób Zaikind, ob. Julian Płisietcki. (Hotel Europejski): ob. Wiktor Platzer-Zyberk, adw. prz. Teodozy Paszkow, adw. prz. Borys Giessen, puł. Eugenjusz Żulot, adw. puł. Aleksy Sieretprakow, ob. Mikołaj Łunadziń, ob. Jozef Dowmont Slesicki. (Grand Hotel): ob. Wilold Obrapalski, ob. Otton Boehwie. (Hotel Sokolowski): ob. Włodzimierz Kordecki, ob. Jan Kotwicz, ob. Edward Kondraci, ob. Zbigniew Kolonajski, ob. Katarzyna Kolonajkowa, ob. Julja Marja Klara O'Brien de Lassy, adw. prz. Stanisław Chrzostowski, ob. Stanisław Kutkowski.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

W sprawie uniwersytetu. W sprawie zamierzonego otwarcia od nowego roku szkolnego, t. j. w przyszłą jesień, uniwersytetu warszawskiego, otrzymał od rektora uniwersytetu, profesora Karskiego, następujące informacje:
Oczekuje na powrota kuratora okręgu naukowego z Petersburga, gdzie kwestja uniwersytetu ma być obecnie rozstrzygnięta. W kwestji skasowania w uniwersytecie katedr polskich, czego usilnie domaga się były profesor uniwersytetu warszawskiego, Kulakowski, wraz ze swymi sojusznikami, rektor wyjaśnia, że katedra literatury polskiej i lektural była ordynowana przez Ukaz Najwyższy, o skasowaniu więc tej katedry nie może być żadnej mowy, co zaś do projektowanych katedr nauk słowiańskich, są one przewidziane przez ustawę uniwersytetu i wyznaczenie na nich kredytu będzie zależało od Izby Państwowej. Na zapytanie, czy równoległo do uniwersytetu rządowego, mogłoby powstać uniwersytet prywatny polski — rektor objaśnił, że rząd nie będzie w tem robił żadnej trudności, jak również i rząd uniwersytetu. Ma się rozumieć — dodał prof. Karski — uniwersytet prywatny polski mogłoby istnieć tylko z własnych funduszy, gdyż wątpliwe jest, aby rząd zgodził się na subwencjonowanie go, czyli łożenie kosztów na dwa uniwersytety naraz: jednego, przeznaczonego dla całej ludności państwa i drugiego dla części tylko ludności. W kwestji uniwersytetu w Saratowie, p. rektor objaśnił, że projekt założenia uniwersytetu w Saratowie stanowi kwestję odrębną i nie zależną od losów uniwersytetu warszawskiego.

Z prasy. Organ Tow. Abstynentów „Przyszłość”, przeszedł z d. 27 z. m. pod kierunek literacki p. Włodzisława Szukiewicza. Pismo zostanie poświęcone sprawie odrodzenia społeczeństwa i najszerszym zakresie tego pojęcia, opartego na podatawach naukowych, mając za swój cel, dozwolony i bezpośredni, walkę z alkoholizmem na zasadzie całkowitej wstrzeźliwości (abstynencji).

Ruch współdzielczy w Łodzi zapoczątkowany został w roku 1905, pod wpływem ogólnego ruchu polityczno-społecznego. Zakładano z początku tak zwane sklepy komandytowe, a czyniono to zarówno wskutek nieznośności idei współdzielczej, jak i dla uniknięcia drugiej i uciążliwej procedury starania się o otrzymanie pozwolenia ministerjum handlu, konicznego dla założenia Sto-

warzyszniawo-współdzielczego, opartego na ustawie normalnej, wzorowanej na ustawach stowarzyszniawo Europejskich.

Sklepowi komandytowemu w Łodzi powstało bardzo wiele, większość ich jednak skazana była na zagładę. Główną przyczyną była okoliczność, że członkowie, lubo wnoszą równe udziały, nie korzystają z równych praw. Na zasadzie dobrowolnej umowy dzielą się oni na firmowych i komandytowych, trzecia kategoria to członkowie werbowani, a nie wciągnięci do kontraktu rejentalnego, o tych ustawa komandytowa nie wspomina.

W ten sposób powstało około 380 sklepów, przy 300 członkach, niekiedy z wkładami 11-cio rublowymi.

Z ogólnej liczby tylko około 100 sklepów obecnie istnieje, dzięki opiece, jaką rozłącza Stowarzyszenie demokracji chłopskiej, które zwalcza jednocześnie stowarzyszenia spożywcze.

Największa frekwencja odznacza się Stowarzyszenie współdzielcze, oparte na ustawie normalnej p. t. „Przyszłość”. Posiada ono dziś 11 sklepów, silnie z sobą złączonych, z 900 członkami; kapitał zakładowy stanowi 12,000 rubli.

Założono centralny skład, dostarczający towarów dla wszystkich sklepów. Towary te są zakupowane i zakontraktowane wprost u producentów.

Napad na urząd gminy. Na urząd gminy w Piotrowicach w pow. lubawskim, w dniu 17 b. m., napadło czterech ludzi uzbrojonych w rewolwery. Nieznajomi dokonali szczegółowej rewizji osobistych u obecnych w tym czasie w kancelarji gminnej pisarzu jego pomocniku i stróż gminnym. Jeden z napastników, przyłożywszy rewolwer do głowy pisarza i żądając, pozostawić pod kaską nabój dynamitowy. Wybuch dynamitu rozszarpał kase. Napastnicy zabrali z kasy sześć blankietów pasportowych, oraz kilka księżeczek wkładowych gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. W dalszym ciągu napastnicy sprawdzili do kancelarji z mieszkańcami piarasa, zniszczyli księgi, w której zawierał się spis poddanych zagranicznych, zamieszkałych w gminie Piotrowice i wreszcie rozpoczęli strzelanie do portretu Cesarza Aleksandra III. Napastnicy, opuszczając kancelarię, oświadczyli pisarzowi, iż są socjali-rewoltionistami i że pieniędzy nie biorą, gdyż im są niepotrzebne.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Wywłaszczenie i włościanie polscy. „Berl. N. Nachr.” podają list kierownika większej cegielni w Poznańskim, który pisze, że włościanie polscy w Poznańskim żyją w ciągłej obawie przed wywłaszczeniem. Większa część z tych, którzy chcieli na wiosnę budować, porzuciła swój zamiar. Niektórzy nawet ocielili zrobione już zamówienia na cegle. Do tego dodaje wspomnianą gazetą uwagę, że wójcikowi winno być podżeganie prasy polskiej, i obraza się na ludzi, którzy w ten sposób straszą włościan. Nowa ustawa zwraca się według wspomnianego pisma, tylko przeciw wielkiej własności ziemskiej i może być tylko w pewnych, ściśle określonych wypadkach stosowana.

Tak twierdzą „Berl. N. Nachr.”. Ale ustawa sama ani słowem nie wspomina o tem, jakoby się przeciwko włościanom nie zwracała, należy więc wnioskować, że i gospodarstwa drobne mogą być przez rząd pruski wywłaszczone. Co zaś dotyczy prasy polskiej, to cała prasa zgodnie działa uspokajająco na włościan — oczywiście w interesie społeczeństwa polskiego.

Natomiast straszą wywłaszczeniem włościan polskich agenci, handlujący ziemią, pruscy nauczyciele, policjanci, komisarze, licząc na to, że włościanie pod wpływem obawy wywłaszczenia dobrowolnie będą wyprowadali swą grunt. Światlejsi gospodarze rozumieją jednak, do czego zmierzają te zabiegi, i nie dają się zastraszyć sługom rządu pruskiego, a i mniej uświadomionym braciom swym dodadzą otuchy.

ZMIANY W KOLE POLSKIM W WIEDNIU.

Piszą do „Słowa” z Krakowa: Coraz wyraźniej zanoszą się na wielkie zmiany w Kole Polskim w Wiedniu. Wszystkie oznaki przemawiają za tem, że siedemnastu posłów, należących do Stronnictwa Ludowego, wstąpi do Kola, natchemstaj po zwolnieniu parlamentu. Ten akt pojedynka zmiany i wewnętrzne stosunki Kola i jego położenie wobec innych klubów. W samem Kole znaleźć znaczenie Narodowej Demokracji. Na zewnątrz zaś wzmożenie się znakomite powaga jednolitej reprezentacji kraju, która, ożaz oddał siedemdziesięciu członków, będzie mogła energicznie bronić praw społeczeństwa.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie d. 22 stycznia (4 lutego).

Posiedzenie rozpoczyna się o godzinie 2 min. 11. Przewodniczy Chłociakow.

W loży ministerjalnej zajmują miejsca ministrowie spraw zagranicznych i komunikacji i wice-minister finansów, Polkrowskiej. Socjal-demokratów i trudowików w sali niema.

Wyrażenie kondolencji z powodu królowstwa.

Prezes Dumy Państwowej oświadcza: „Panowie, Duma Państwowa zawiadomiona już została, że parę dni temu, zginęli z rak zwyciężony Jego Królewsko Mość król portugalski i Jego Królewsko Wysokość, następcą tronu. Sądzę, że spełnię wy-

rażenia współdziałczego, opartego na ustawie normalnej, wzorowanej na ustawach stowarzyszniawo Europejskich.
Cienie Dumy Państwowej, proponując jej, by poleciała swemu prezesowi, za pośrednictwem przedstawiciela Portugalji przy Dworze Cesar skim, wyrażenie, w tego powodu swego współdziałczą i oburzenia.”
Wszyscy członkowie Dumy powstają z miejsc.

Po chwilowej ciszy, na trybunie ukazują się minister spraw zagranicznych i mówi: „Jako minister spraw zagranicznych, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o dokonanej w Lizbonie zbrodni, przysłałem telegraficznie rządowi portugalskiemu serdeczną kondolencję rządowi rosyjskiemu. Ponadto, uważam za swój obowiązek, przyłączyć się w zupełności i najszerzej w imieniu rządu, do wyrażenia uczucia oburzenia wobec tej zbrodni i współdziałczą w wielkiej bolesci, jaka dotknęła rodzinę królewską i całą Portugalję, a co dopiero co stwierdzone zostało przez prezesa Dumy Państwowej i zaaprobowane jednomyślnie przez całą Dumę. Jestem przekonany, panowie, że w tej, tak zgodnej przyjętej decyzji, przejawiona została uczucia całego narodu rosyjskiego. (Jednomyślnie oklaski); zatem decyzja wasza, panowie, mieć będzie wobec zaprzyjaźnionego narodu portugalskiego, szczególnie znaczenie i cenę.” (Długotrwałe oklaski).

Socjal-demokraci i trudowiki zajmują swe miejsca.

Interpelacja.

Szubinskij, prezes komisji interpellacyjnej, referuje, że komisja, rozważwszy przekazaną jej przez Dumę, a skierowaną do rządu interpelację, jakie kroki zamierza podjąć rząd z powodu podrozenia produkta w miastach, uważa, że sprawa ta nie podlega rozpatrzeniu komisji interpellacyjnej, ponieważ w zgłoszonej interpelacji niema bezprawia.

Szymargow wnosi, aby kwestję tę przekazał komisji żywnościowej.

Wniosek przyjęto niemal jednogłośnie.

Ustąpienie członków komisji.

Przewodniczący komunikuje o ustąpieniu z komisji interpellacyjnej posłów Mitunina i hr. Benigszaja z powodu zajęć w innych komisjach.

Sprawa wyboru posła Timeszkina.

Hr. Bobrinskij II odczytuje decyzję pierwszego oddziału weryfikacyjnego w sprawie obioru posła Timeszkina od ludności rosyjskiej kraju Zakaukaskiego. Większością 14 głosów przeciw 5, pierwszy oddział weryfikacyjny uznał, że naruszenie prawa, jakiego stał się winnym prezes zebrania wyborczego, nie jest o tyle ważnym, by wpłynąć miało na unieważnienie wyborów; zarazem jednak uchwalono o nielegalnościach tych zawiadomień ministra spraw zagranicznych.

Gegeczkoi przypuszczają, że większość głosów komisji stanowić będzie o takiej samej większości głosów Dumy Państwowej i znajdują, że taka polityka jest stanowcem pogwałceniem prawa z dnia 3 czerwca. Sądzi on, że ludzie wymagający poszanowania dla prawa, powinni być przedwyszkim szanować sami, a potom już żądać tego od innych.

Woronkowi, Rozanowi i Zacharzewi przemawiają także przeciw uznaniu wyboru Timeszkina za legalny.

Ks. Szwarskizdze sądzi, że o nielegalności wyborów należy zawiadomić namiestnika Kaukazu.

Hr. Bobrinskij utrzymują, że w danym wypadku nie było wyraźnej stronnicy, presji lub wywierania wpływu ze strony prezesa zebrania wyborczego i wobec tego uważa naruszenie formalności za nie mające zbytnej wagi.

Puryżkiewicz zaznacza mówcom lewicy, że polityka ministerjum spraw wewnętrznych, mająca na celu wyjaśnienie.

Przewodniczący przerywa mówcy, prosząc go, by dał pokój polityce ministerjum spraw wewnętrznych.

Puryżkiewicz mówi dalej: „Fakt, że ławy lewicy przepelnione są socjal-demokratami, którzy nie uważają za możliwą obecność swą na początku posiedzenia. (Okrzyki lewicy: „do rzeczy! proszę! Okrzyki stoją się coraz głośniejsze).”

Puryżkiewicz mówi: Najlepszym dowodem, że wyjaśniająca polityka ministerjum... (Hasła i okrzyki zg

stje, czy prezes podczas zebrania wyborczego postąpił legalnie lub nielegalnie, wyrażam życzenie, byśmy mogli powziąć Dumie Państwowej, że w liczbie jej członków są członkowie związku rosyjskiej i znać wybór za legalny. (Czynny hałas, przewodniczący dżwoni).

Uchwalony zostaje wniosek ograniczenia przemówień do 10 minut.

Sokolow wyraża opinię, że naruszenia formalne nie powinny przesłania samej rzeczy.

Hr. Bobrinskij II, streszcza debaty i popiera wyrody oddziału weryfikacyjnego.

Większością wszystkich głosów przeciw kadetom i lewicą, Duma Państwowa uznaje wybór Timoszkina za legalny.

Następnie po krótkiej wymianie zdań między Puryszkiewiczem i Krupieńskim, uchwalono zawiadomić ministra spraw wewnętrznych o nielegalnych czynnościach prezesa zebrania wyborczego.

Następnie zatwierdzone zostają wybory z gub. orłowskiej, kraju Nadamurskiego a także dodatkowo wybory z gub. bessarabskiej na miejsce zmarłego Szmida.

Bez dyskusji przyjęto referat komisji redakcyjnej w sprawie wysokości podatku przemysłowego na trzydziecie 1908 — 1910 r. Projekt do prawa skierowano do Rady państwa.

Bez rozpraw przyjęto w drugim czytaniu projekt do prawa o ustanowieniu na trzydziecie 1907 — 1909 rozmiaru minimalnego stracania procentów od dochodu kas ziemskich, centów od dochodu do kas państwa z sum wypłacanych do kas państwa jako podatek gruntowy.

Na porządku dziennym drugie czytanie projektu do prawa o zmniejszeniu etatów komisji granicznej wojska kozaków Zabajkalskich. Komisja reform sądowych wnosi do projektu tego poprawkę. Przeciwko poprawce oponuje Wolkow II.

Poprawkę popiera referent komisji hr. Benyšen i zarządzający wydziału mierzecyńskiego Czupin. Projekt do prawa zostaje przyjęty bez rozpraw. Obydwa projekty przesłano do komisji redakcyjnej.

O godz. 4 m. 3 zarządzono przerwę na pół godziny. Posiedzenie wznowiono o g. 4 m. 37.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie artykułów, poczynając od rozdziału V-go projektu do prawa o skasowaniu podatku osobistego, pobieranego od ludności powiatu izmailskiego gub. besarabskiej.

Referent Krupieński: komisja finansowa, rozpatrzywszy ponownie rozdział V, przysłała do wniosku, że wprowadzenie inspektorów podatkowych do składu komitetów stałych i nadanie im praw, określonych w rozdziale V, powinno być uważane jako zarządzenie tymczasowe, wywołane przez okoliczności wyjątkowe, i dlatego przy uporządkowaniu miejscowej gospodarki miejskiej musi być cofnięte. Komisja przypuszcza, że istotne polepszenie w miejscowym urządzeniu podatkowym możliwe jest przy warunku niezwłocznego rozszerzenia na powiat izmailski przepisów o instytucjach ziemskich.

Omówiamie wniosku prezesa komisji o obronie państwowej.

Na porządku dziennym omówienie wniosku prezesa komisji obrony państwowej o udzielenie mu prawa zarządzania tajnych posiedzeń tej komisji.

Na trybunie wchodzi Guzczkow. Ze wszystkich ław podchodzi do przewodniczącego deputowani, składając kartki i prosząc o zapisanie ich do trybuny.

Postawiono wniosek zamknięcia liczby zapisów do trybuny i przewodniczący poddaje go balotowaniu.

Bulat zaznacza, że balotowanie jest przedwczesne; ponieważ stać się może, iż po wysłuchaniu prezesa komisji, znaczna część zapisanych z głosu zrezygnuje.

Zapisanych do trybuny jest 26. Wniosek balotują; przeciw niemu głosi 115 posłów.

Wniosek odrzucono; zapisy do trybuny odbywają się w dalszym ciągu.

Guczkwow stwierdza, że przedstawiciele ministerjum wojny i marynarki okazali zupełną gotowość udzielenia komisji wszelkich potrzebnych jej informacji, o ileby komisja zagwarantowała zachowanie tych informacji w zupełnej tajemnicy. Następnie Guzczkow przypomina praktykę tajnych posiedzeń uprzedniej Dumy Państwowej, gdy pan. całe zajęcia z Zarubowem stało się w najdrobniejszych szczegółach wiadomym prasie zagranicznej, a były posł Aleksjinski, miał o tem samym tajemnym posiedzeniu Dumy, publicznie odczytywał w Paryżu; gdy o posiedzeniu podkomisji budżetowej, na którym minister spraw zagranicznych udzielił pełnych wiadomości, okazały się najbardziej szczegółowe informacje w prasie zagranicznej. Ze względu na te reminiscencje, Guzczkow znajduje, że ustanowienie przez prawo formalne ograniczenia nie są wystarczające i należy pod tym względem zrobić więcej; zarządzając zamknięte posiedzenia komisji dla wszystkich do składu jej nie należących, o ileby tego żądali przedstawiciele wydziałów ministerjalnych. Zatem komisja obrony państwowej prosi, w myśl art. 41 instrukcji dumskiej, o zastosowanie dodatkowego tego zarządzenia, w celu zachowania tajemnicy sekretnych informacji, udzielanych komisji.

"Daleki jestem od myśli operania wywodów komisji na argumentacji, że są w Dumie Państwowej osoby, które, ze względu na swą przeszłość, nie zasługują na to, by powierzano im tajemnicę stanu, albo też, że są to partie polityczne, nie zasługujące na zaufanie ze względu na swą działalność antypaństwową. Powoduję się w tym wypadku jedynie tą prostą kombinacją, że tajemnicą powierzona 442 członkom Dumy mniej dobrze będzie strzeżona, niż ta sama tajemnica, powierzona tylko 30 jej członkom.

"W celu więc zachowania w tajemnicy i zapobiegnięcia wszelkiej możliwości ujawniania pewnych szczegółów, przyczynię się mogących do szkody państwa, w razie gdyby stały się znane naszym zewnętrznym wrogom, komisja prosi właśnie, o

pozwolenie zamykania swych posiedzeń dla osób do jej składu nie należących".

Puryszkiewicz: W sprawie tej zapisałem się już dwa razy do trybuny i dla tego, przemawiając po raz pierwszy, mówić będę krótko. Przypominam się w zupełności do poglądów, wyrażonych przez Guzczkowa; nie mogę być jednak na równi z nim delikatnym, gdy chodzi o wymienienie przyczyn, zmuszających mnie do przemawiania za niezbędnością zażądania tajnych posiedzeń komisji obrony państwowej. Nie potrzebuje rozwodzić się nad tem, że, stawiając się w komisji obrony państwowej, przedstawiciele ministerjum marynarki i wojny mówią o rzeczach, nie podlegających ujawnianiu. Gdyby my ministrem marynarki (Smiech), lub rosyjskim ministrem wojny (Smiech) i gdyby do komisji takiej, na którą mię zaproszono, wszedł deputowany Milukow- (Okrzyki, hałas, głosy: prece) zapisałby się na wszystkie guziki, podjąłby kolnierz (krzyki: wołają się) i opuściłby komisję, wiedząc, kim jest i jak się nazywa ten, co do niego wchodzi (krzyki: stają się coraz głośniejsze, zaczyna się stukanie w pulpity).

Puryszkiewicz, w zapętlonym surducie i z podjętym kolnierzem, schodzi z trybuny, zatrzymuje się po drodze do swego miejsca i krzyczy: "Milukow jest szubawcem!" (Hałas coraz silniejszy).

Puryszkiewicz, wskazując palcem na Milukowa, powtarza kilka razy: "Milukow jest nieczemnik!" (Niestety, hałas i niewonienie przewodniczącego).

Skoro tylko hałas się zmniejsza, przewodniczący mówi: "Proszę o przestrzeganiu porządku i zachowanie spokoju. Wśród takiego hałasu przewodniczyć nie mogę i proszę nie zmuszać mnie do zarządzania przerwą. (Hałas stopniowo się zmniejsza). Proponuję członkowi Dumy, Puryszkiewiczowi, by przeprosił za swe wyrażenia, skoro zaś pan tego nie zrobi, proponuję Dumie Państwowej wyłączenie pana na 10 posiedzeń. (Długotrwałe oklaski i okrzyki: bravo, bravo!)

Puryszkiewicz: Ze względu, że jak tu mówią, użyłem wyrazów nieparlamentarnych, cotam wyrażenie wypowiedziane głośno, lecz oświadczam, że wyraz ten pochodzi od liry te samej, co nazwisko Milukowa (Hałas i głosy: znowu niezgodny przewodniczący dżwoni).

Przewodniczący: Ponieważ członek Dumy Państwowej, Puryszkiewicz, pozwolił sobie na obrazę jednego z naszych kolegów (głosy: prawicy, nie jest to nasz kolega!), proponuję usunięcie Puryszkiewicza na 10 posiedzeń Dumy.

Puryszkiewicz mówi z miejsca: "Milukow jest tchórzem, mógłby mię wyzwać".

Przewodniczący: Udzielam głosu członkowi Dumy Państwowej, Puryszkiewiczowi.

Puryszkiewicz: W jakiej kwestji, p. przewodniczący? Skoro pan nie chce słuchać, nie moja w tem wina; czy chce pan skorzystać z prawa głosu, czy też nie?

Puryszkiewicz: Z prawa głosu korzystam właśnie, wyrażając się prętności, jako to już zrobiłem i prętność została usunięta na 10 posiedzeń (głosy: prece, prece!). Proszę pozwoli mi skończyć; wołę wyjść na czas 10 posiedzeń, lecz natomiast planuję z zadowoleniem w twarz członkowi Dumy Państwowej, Milukowowi. (Nadzwyczajny hałas, okrzyki: prece z nim! Stukanie w pulpity. Przewodniczący dżwoni).

Przewodniczący: Proszę o zajęcie swych miejsc i spokój. Ponieważ członek Dumy Państwowej, Puryszkiewicz skorzystał z przysługującego mu prawa głosu, nie dla wytlómaczenia swego postępków, a natomiast powtórzył jeszcze raz to samo, proponując Dumie Państwowej wyłączenie go na 15 posiedzeń. (Głośnie oklaski, okrzyki: "naturalnie"; przewodniczący dżwoni).

Przed balotowaniem zarządzono przerwę na kwadrans.

Dalszy ciąg posiedzenia.

Po przerwie, posiedzenie rozpoczyna się o godz. 6 m. 2.

Przewodniczący oświadcza, że wobec smutnego zajścia debata zostanie przerwana i odłożona na następne posiedzenie, które się odbędzie w piątek. Frakcji prawicy w sali niema.

Przewodniczący odczytuje sprawy, jakie mają być rozpatrywane na następującem posiedzeniu. Z grupy umiarkowanej prawicy odzywiają się głosy: "Dlaczego nie przychodzi prawica, skoro uchylają się od głosowania, należałoby o tem zawiadomić; głosowanie musi się odbyć w ich obecności".

Członkowie prawicy zajmują powoli swe miejsca; przychodzi do sali także Puryszkiewicz.

Wyłączenie Puryszkiewicza i zakończenie posiedzenia.

Przewodniczący stawia wniosek wyłączenia Puryszkiewicza na 15 posiedzeń.

Większością wszystkich głosów przeciw kilku głosom prawicy wniosek zostaje uchwalony. Puryszkiewicz zabiera swe papiery i wychodzi z sali.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 13.

Sprawa Szmida.

Sprawozdanie wydziału, odnośnie unieważnienia wyboru Szmida, dzisiaj ma być roszczone członkom Dumy

Referent, p. Luc, zakomunikował pewne dane, na zasadzie których komisja powzięła wniosek o konieczności unieważnienia wyborów.

Na zasadzie 10 paragrafu ustawy wyborczej, skazany przez sąd na karę, polegającą za sobą utratą praw wyborczych, zostaje ich pozbawiony, a przywrócenie im możliwem jest jedynie wtedy, gdy w akcie utaskawienia, nadanym podługami przez władzę Najwyższą, jest to zaznaczone.

Utaskawienie bez tej wyraźnej wzmianki, jakkolwiek karę oddała, praw wyborczych wszelako nie przywraca.

Tak, naprzykład, Leonowi Tichomirzowowi, który był wyrokiem sądu pozbawiony praw wyborczych, przywrócone one zostały aktem Najwyższym.

Składając znowu w głównej sprawie Bowina, który przez zjazd powiatowy wyznaczony został z listy wybor-

czej, senat potwierdził prawidłowość tej rozucelacji na tej zasadzie, że jakkolwiek Bowin był utaskawiony, to wszakże wyraźną wzmianką o przywróceniu mu praw wyborczych akt utaskawienia nie zawierał.

Wniosek Szmida istnieje wprawdzie 5 aktów utaskawienia, na mocy których był on stopniowo, pomiędzy r. 1896 — 1897 do praw swych przywracany, lecz w żadnym z tych aktów o jego prawach wyborczych nie było wzmianki.

Jakkolwiek w związku 17 października kwestja usunięcia Szmida nie była omawiana, to wszakże stosunek stronniwa tego do posła mińskiego jest nieprzychylny. Prawie wszyscy parlamentarzyści, równie jak bezpartyjni właściciele, będą głosowali za unieważnieniem wyborów Szmida.

Milukow i Duma.

Podróż Milukowa do Ameryki jest ustawieniem omawiana w sferach październikowych. Wybitniejsi członkowie partji znajdują, że odczyty jego, zwłaszcza zaś towarzyszące im okoliczności, jak również mowa o 300 wyrokach śmierci, dają powód do intarpelacji, czy postępowanie takie właściwem jest dla przedstawiciela narodu.

Skrajna prawica również zakłopotana jest kwestją pociągnięcia Milukowa do odpowiedzialności za odczyt, wywodziany przez niego w Nowym-Jorku. Hr. A. Bobrinskij polecono zebrać z prasy zagranicznej cały materiał w tej sprawie.

TELEGRAMY

"Kurjera Litewskiego".

Z dnia 22 i 23-go stycznia (4 i 5-go lutego).

Wypadki w Portugalji.

Telegramy Ag. zagranicznych.

RECHA KRÓLOBÓJSTWA.

Paryski "Temps" donosi, że król Karol padł ofiarą własnej łatwości i zbudzenia, iż ludność go kocha. Kiedy mu donoszono o spiskach na jego życie i ostrzeżono przed groźbami niebezpieczeństwem, król śmiał się i oświadczył, że się tych straszaków nie boi. Król zwyki był uważać Portugalczyków za narod bardzo łagodny. Zbudzenie w Portugalji zdarzają się tak rzadko, że zniechęca karę śmierci. "Dlaczegoż więc—mawiał król—mieli Portugalczycy — wykonywać karę śmierci na własnym królu?"

ZYLI DUCH PORTUGALJI.

"Matin" na podstawie rozmów z wybitnymi politykami portugalskimi, bawiącymi w Paryżu, a wydanymi z Portugalji, dowodzi, że wina za wywołanie zamachu spada wyłącznie na dyktatora Franco. Gdyby zamiast króla padł był Franco, dla Portugalji byłoby to zbawieniem. Jeżeli Franco nie ustąpi, popłynąć może jeszcze morze krwi. Także poseł portugalski w Paryżu oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem "Matina", że ma nadzieję, iż Franco już został usunięty; jeżeli się to nie stało, to nastąpić mogą dalsze katastrofy.

"Temps" donosi, że zaufanie,

Jeden z oficerów przyskoczył do mordercy i zabił go szablą. Wśród paniki, jaka powstała, przybył na miejsce wypadku ks. Oport auto-mobitem i z rewolwerem w ręku śpieszył na pomoc powozowi, który jechał do arsenału marynarki.

Królowa i infant Manuel przez drogę płakali i wydawali bolesne okrzyki.

Smierć króla nastąpiła natychmiast. Następca tronu przeżył go o 5 minut. Zwłoki złożono w arsenału na materacach. Lekarze stwierdzili, że król został trafiony dwiema kulami. Jedna trafiła go w prawą łopatkę, druga w kreg pancerzowy.

Pierwszy strzał, który ugodził następcę tronu, trafił w policzek i wyszedł nosem, drugi strzał trafił go w pierś i przeszył płuca.

Królowa i infant, którzy znajdowali się w sąsiedniej sali, w chwili, gdy lekarze badali zwłoki króla i następcę tronu, nie widzieli nie o ich śmierci. Gdy lekarz opatrywał ranę infantę, przybyła królowa matka, Marja Pia, do arsenału. Między obiema królowiami a infantem, rozegrały się bolesne sceny.

NASTRÓJ W PORTUGALJI GŁOSY PRASY.

Do berlińskiego "Local-Anzeigera" donoszą telegraficznie z Madrytu, że według urzędowych raportów, nadechodzących z prowincjonalnych miast Portugalji, panuje wśród ludności wybitnie rewolucyjne usposobienie.

W całym kraju szerzy się agitacja rewolucyjna, podlegająca ludność do rozruchów. W wielu miastach, po zamachu, urządzono wieca na placach publicznych i proklamowano na nich hasła rewolucyjne. Policja usiłowała rozproszyć tłumy, lecz okazała się bezsilna.

W Lizbonie wypowiedziało posuszeństwo kilka pułków; w Oporto ogłoszono republikę. Te ostatnie wiadomości podaje madrycki "El Mundo".

"N. Wiener Tageblatt" ogłasza rozmowę swego współpracownika z pierwszym sekretarzem legaaynym

Echa mińskie.

Polskie Tow. Oświaty i Dobroczynności w Mohyłowiu.

Pierwsze walne zgromadzenie odbyło się w Mohyłowiu, po zatwierdzeniu statutu w dniu 13 listopada 1905 r.

Trzeba było ogromnej energii garbki uświadomionych polaków, trzeba było wiele wiary w niepożyłość ducha polskiego, aby w ziemi, od tak dawna pozostającej pod najsilniejszym uciskiem systemu rusyfikacyjnego pomyśleć o odzrobaniu i pod grubej warstwy popiółów ledwie blejącej iskiereki.

Ludzie, zabierający się do ciężkiej pracy, zdawali sobie dokładnie sprawę z trudności, czekających ich. Przytomnie postawili sobie zaraz na wstępie szereg pesymistycznych horoskopów, zabijających w zarodku wszelką inicjatywę, nie szacowali zbyt wysoko swej pracy i rzucili ją na niepewne, tłumię w głębi duszy cisnące się mimowoli na usta pytania: czy podolamy? czy zwalczymy to, gorzszą nad wszystko, obłożoność naszej inteligencji i czy potrafimy przypomnieć nieletniemu polskiemu ludowi, że jest polskim?

Przeciwnie niedawno w niejednym obywatelskim domu widziano zaprzęgi i służbę rosyjską, słyszano język dziwny, niy polski, a faktycznie rosyjski, widziano, że odwieczny sprawnik lub innej temu podobnej figury urzędowej za zaszczyt w niejednym polskim z imienia środowisku były uznawane.

Wychodzących z kociołków pół-inteligentów, a nawet i inteligentów widziano z polskimi książkami wprawdzie ale rozmawiających przeważnie po rosyjsku.

Tak było do niedawna, tak jest w wielu miejscach i dziś, zwłaszcza w tych głuszcach o parę dziesiątków mil oddalonych od kolei i wogóle od jakichkolwiek żywych centrów kulturalnych.

Ale od lat paru powiał po całej ziemi Mohyłowskiej wiatr inny i podziałł oczywo na polski, miejscowy organizm społeczny. Przypomniło sobie wielu, że są netyklo "osobami wyznania rzymsko-katolickiego i pochodzenia polskiego", ale i polakami rodowitymi, dla których nadeszła chwila zrzużenia z siebie obcych naleciałości, chwila pracy ciężkiej, zmudnej i niebezpiecznej.

Kilka—kilkanaście jednostek pochwyliło wysuwający się z dżoni zobojętnialych lemmisz i postanowili prsearodnanowo głębie objeżysta.

Ci pierwsi pionierowie odrodzenia narodowego i społecznego, ci inicjatorzy pracy intensywnej wśród siebie samych i nad ludem zasługują na największą cześć nie tylko ziemi Mohyłowskiej, ale i całego kraju naszego.

Do pracy organizacyjnej stanęło odrazu przy Towarzystwie Oświaty i Dobroczynności 85 osób. One to wybrały na pierwszym walnem zgromadzeniu zarząd, złożony z 15 członków, który urzędował do wyborów ponownych. w maju 1907 r. Wówczas wybrano prawie wszystkich tych samych z wyjątkiem s. p. Juliana Boguszewskiego, który wówczas już nie żył, oraz ks. Kosińskiego i Radziwoną.

Obecnie sprawami Towarzystwa kieruje zarząd, złożony z następujących osób: Pani: Marja Świąciecka, Idalia Zawadzka, Zofia Chručka (sekretarka), ks. dżysiek Zielniski (skarbnik), hr. Władysław Zamoycki (prezes), Waldemar Dorja-Dernałowski, Mirosław Obieziarski (wice-prezes), Konstanty Gorbziński, Jan Holyński, Adam Taniski, Emanuel Bulhak i Michał Obieziarski.

Zebranie w maju, które przez wybór tych samych członków zarządu dało im najkompletniejsze wotum zaufania, było rezultatem niesympatycznych sporów, zaszytych w łonie Towarzystwa i dziś już o tyle zapomnianych, że nie warto ich poruszać.

Zarząd w ciągu swego 14-stomiesięcznego urzędowania, rozwinął działalność i energię ogromną. Zdolano powiększyć ilość członków do 389, którzy wzięli tytułem wkładki rb. 3,109.75, potrafiłno wydobyć rb. 2,122.33 tytułem ofiar—wreszcie osiągnąć czystego zysku z zabaw, koncertów etc., rb. 1,850.89 (w co zresztą nie wchodzi rb. 1,200, uzyskane z ostatniego koncertu). Jeżeli się zważy te nadzwyczaj skromna ilość polaków uświadomionych, to należy przypisać, że zrobiono bardzo wiele, że nie zaniedbano żadnego środka, żadnej akcji, dla powiększenia zasobów Towarzystwa.

Wydano stosunkowo niewiele, bo tylko rb. 4,285.23, wskutek czego w ka-

sie pozostało na rok 1908 prawie rb. 3,000.

Stan więc finansowy jest na ogół pociągający, ale znów grozi w r. b. pa-wna strata, będąca rezultatem nieogólnego zniżenia opłaty rocznej członkowskiej z rb. 10 na rb. 1. Stało się to skutkiem zbadania tych demokratycznych teoretyków, którzy, wszędzie idee swoje chcą zaznaczyć, niezbyt liczą się z istotnymi warunkami.

W Mohyłowsku elementem polskim kierującym są ziemianie, którzy mogą płacić po rb. 10, ale nie zawsze chcą. Skoro więc pozostawiono im możliwość obniżenia—wielu z niej skorzystało. Natomiast oczekiwania demokratyzacja Towarzystwa przez przyciągnięcie doń warstw niższych, nie nastąpiła.

W celu niemawowania jednak dostępu tym niższym sferom, a zarazem nieupowładniania zamocznych do redukcji wkładek, zaproponowano, aby członkowie Koł prowincjonalnych (gdzie właśnie szerokie sfery mogły być wciągnięto) płacić po rb. 1, z prawem głosu na zebraniach lokalnego Koła. Ktośby zaś chciał brać udział w zjeździe gubernialnym, ten płaciłby po dawnemu rb. 10.

Należy załować, że projekt ten, rozwiązujący w praktyce i godzący doskonale wszelkie idee, nie został przeprowadzony. Zdać się jednak, że na zasadzie doświadczenia, decyzja w sprawie wysokości składeki zostanie na nowo poddana rewizji.

Działalność Towarzystwa, pomimo bardzo szerokiego zakresu, gwarantowanego przez statut, jest bardzo ograniczona. Zrozumie każdy łatwo, jakie mogą tu działać przyczyny...

Dotąd więc ograniczono się do zakładania ochronek dla najbardziej potrzebujących dzieci, i do urządzania bibliotek.

W tym kierunku najbierniej zachowuje się sam Mohyłow, miasto przeważnie żydowskie i pozostające pod silnym wpływem prądów reakcyjnych. Największą ilość uczestników i największą część pracy przypada na powiatowo Koła, których jest 7.

Pomędzy niemi najlepiej pracuje Koło w siemskim powiecie, najmniej, jak wiadomo, zruszczonym. Inne powiatowe Koła, jak mielaskiwo, żurawicko, czeryrkowskie, czeczerskie, bychowicko i

orszańskie — przedstawiają mniejszy dorobek. Kilka ochron — parę bibliotek — oto i wszystko, co w tych ciężkich nad wyraz warunkach można zrobić.

Ale sam fakt istnienia i rozwoju Towarzystwa wskazuje, jak daleko jest ono od potrzebom.

Żdzi skromnie i skrepowano, przy zmianie systemu rządowego i przy wejściu na drogę urzęczywistnienia manifestu październikowego, będzie mogło stać się istotną ostoją naszej kultury i potrzeb.

Czas obecny musimy uważać jako przejściowy i... nie wiecznotwały.

KRONIKA.

Zjazd lekarski. Dnia 22 stycznia, w sali klubu Kupieckiego odbyło się otwarcie zjazdu lekarzy gubernji mińskiej. Na zjazd przybyło stosunkowo niewiele osób, większość uczestników zjazdu — lekarze miejscy. Na sali dużo gości. Zjazd otworzył gubernator, J. Erdelli. W przemowie swej, gubernator zaznaczył, że kwestja zdrowotności społecznej dla niego, jako przedstawiciela wyższej władzy, posiada szczególnie znaczenie. Następnie w długie przemowie scharakteryzował medycynę ludową, oraz jej stan w gubernjach, posiadających samorząd ziemski, jak również nadmienil o konieczności bardziej higienicznego urządzania wiosek.

Drugi z kolei przemawiał prezes zarządu ziemskiego do spraw gospodarstwa ziemskiej p. Rodziewicz, który nadmienil, że ziemstwo nie powinno obawiać się krytyki swej działalności, gdyż egzystując od niedawna, ziemstwo nie było jeszcze w stanie wywiązać się należycie z przyjętego na siebie zadania. "Tembardziej—dodał p. Rodziewicz—iż krytyka ta ma na względzie jedynie dobro społeczne".

Po nim przemawiał prezydent m. Mińska, p. Stefanowicz, wyrażając szczerę zadowolenie, iż jemu przypadło w udziale powitanie pierwszego zjazdu lekarskiego, odbywającego się w Mińsku. Na zakończenie wysłuchano powiatów, stozonych przez akuserski, felezerów, przedstawicieli palestry miejscowej i t. d.

Na porządek dzienny złożony był podany przysługujący zjazd. Na przewo-

dniczego obrano d-ra R. Jankowskiego, na następcę d-ra Borowskiego z Nieświeża.

Pierwszy referat odczytał inspektor medyczny, p. Urwanecw. Referent nazskicował w ponurych barwach stan gub. mińskiej z punktu widzenia higieny i medycyny. Szczególną uwagę referent zwrócił na niemożliwy stan, w jakim się znajduje gubernjalny szpital ziemski.

Zjazd potrwa do 25 stycznia.

Parcelacja. Oprócz majatku Lachwa, Bank Włociański rozparcelował następujące majatki: Merlin—mozyrz. pow., Milkowice, Jaskowice i Borowa—słuiekiego pow., Wielka Rzeka—borsyow. pow. majatek leśny, Delatyce—nowogrodzki pow. i Obesik—miński pow. Naogół utworzono więcej tysięcy folwarków.

"Pogoni". Gubernator miński wydał p. Włodzimierzowi Dworzaczowski świadectwo na wydawnictwo pisma ludowego w języku polskim p. t. "Pogoni".

Koncert. Odbył się w wtorek koncert na dochód p. Balezewskiej. Odegrano "Barkolę" III akt z Halki. Grad nale do Łukowski. O koncercie tym damy sprawozdanie w następnym numerze.

Żyła żybyrzyjski. W tych dniach przybyła do Mińska pierwsza partja żyta żybyrzyjskiego, które, według słów miejscowych młynarzy, okazało się zupełnie dobrem. Oczekują przybycia 50 wagonów żyta, wypisanych przez ziemstwo. Zarząd gubernjalny postanowił otworzyć magazyny spożywcze, oraz rozdać włościanom ziarno na kredyt.

Bojki. Na ostatnim zebraniu Związku narodów rosyjskiego uchwalono bojkotować z pomiędzy sklepów żydowskich, które posiadają szczyły w języku polskim, i kupować jedynie w sklepach żywym oraz sklepach chrześcijańskich.

Zebrańie dżestystów. Dnia 21 stycznia r. b. odbył się walne zgromadzenie członków mińskiego Tow. dżestystycznego Poruszono kwestję uoszczynienia w zjeździe lekarzskim na delegata obrano p. Czurgina. Następnie debataowano nad kwestjami specjalnymi.

Odnowa. Miejscowi kupcy leśni złożyli w swoim czasie podanie, o udzieleniu warunków natury technicznej przy dostawach drewna na koleje rządowe. Ministerjum dróg i komunikacji nadeszła w tej sprawie odpowiedź odnowa.

ambasady portugalskiej w Wiedniu, Margrabia Moreira.

Dyplomata oświadczył między innymi, co następuje: Jestem przekonany, że król bynajmniej nie padł ofiarą walki partyjnej w Portugalji.

Na zapytanie, czy republikanie dopuszczają do obwołania Manuela królem, odpowiedział sekretarz: Żywioły republikańskie nie wchodzi w rachubę.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

Paryz. Według informacji agencji Havasa, otrzymanych z Lizbony, niezadowolone z postępowania b. prezesa ministrów Franco, przejawia się jawnie.

Paryz. Nowe ministerjum Ferreira-Dourmała opierać się będzie na wszystkie partie monarchiczne, bez różnicy.

Pogrzeb zwłok następcy tronu odbędzie się w sobotę. Stan zdrowia królowej jest względnie dobry.

NOWY GABINET.

Lizbona. Utworzony został nowy gabinet w następującym składzie: prezes ministrów i sprawy wewnętrzne - Morcina młodszy; sprawiedliwości - Campos Henriquez; roboty publiczne - Abracia Bretilados; sprawy zagraniczne - Weseslao-Lama; marynarka - Castilio; wojna - Matias Nunez.

MANIFESTACJA ANARCHISTÓW.

Triest. W dn. 21 stycznia, 40 młodzieży urządziło demonstrację przed konsulem portugalskim, w czasie której dawały się słyszeć okrzyki treści anarchistycznej.

PROTEST SOCJALISTÓW.

Rzym. W magistracie miejskim odbyły się burzliwe debaty z okazji wysłania przez mera miasta telegramu do Lizbony w wyrazach współczucia.

WYDATKI FINLANDJI NA POTRZEBY WOJSKOWE.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan na rozkaz ministra sekretarza stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, o uchwałę sejmu finlandzkiego w sprawie orędzia Najwyższego, o zapomoge na potrzeby wojska, którą skarbu Finlandji płaci Księżu państwa, raczył własnoręcznie napisac: "Wobec wywodów sejmu w najpóźniejszej odezwie na Moje przedstawienie o wyasygnowaniu zapomogi na potrzeby wojskowe, zwracam uwagę sejmowi, że rozporządzenie środkami funduszu cywilnych i milicyjnych należy wyliczyć do Mnie.

Zozatem Najjaśniejszy Pan, na rozkaz ministra sekretarza stanu W. Ks. Finlandzkiego o odpowiedź sejmowi Finlandji na polecenie Najwyższe o dostarczeniu środków na te potrzeby, dla których pokrycia nie wystarczają dochody zwoyczej i cywilnej nakrosił następującą rezolucję: "Wotowane przez sejm podatki czasowe nakazuje sciagać i wydatkować, jak poprzednio, bez mieszania ich ze środkami cywilnego, milicyjnego i innych funduszy i ponownie potwierdzam sejmowi, że prawo rozporządzania temi funduszami przysluguje wyłącznie Mnie".

PROCES STESSLA.

Petersburg. Na posiedzeniu sądu w sprawie kapitulacji Portu-Artura, w d. 22 stycznia, rozpoczęły się debaty sądowe. Głos zabrał prokurator wojenny, który popierał w całości akt oskarżenia.

ZA OBRAZĘ POSŁA.

Petersburg. Poseł francuski przy dworze Najwyższym, Bompard, uprzył w zamianie, zamieszczoną w № 4, wydawanego tu pisma "Grażdanin" wyrażenia, ubliżające i zwrócił się do ministra spraw zagranicznych, z oświadczeniem, że notatka ta, skierowana przeciw niemu jest obelga, wyrządzona mu, jako przedstawicielowi republiki francuskiej w Rosji, a wobec tego prosi o obronę rządu Cesarzkiego.

Ponieważ prawa rosyjskie nie zawierają specjalnego artykułu, na mocy którego możnaby pociągnąć do odpowiedzialności karnej za obelgę w druku, przedstawiciele za-prężajniejszych państw, wydane zostało polecenie naczelnikowi miasta,

ukarania redaktora pisma „Grażdanin” Nazarowa w drodze administracyjnej, w myśl przepisów o ochronie nadzwyczajnej i skazania go na grzywny w sumie 1000 rb.

Paryz. Według wiadomości agencji "Havasa", ogłoszła o zamianowaniu admirała Toucharda posłem francuskim w Petersburgu, potwierdza się.

NOWE PRAWO O ZWIĄZKACH.

Berlin. W komisji Reichstagu, omawiającej projekt prawa o związkach, uchwalono art. 2, na mocy którego ustawy związków i spisy członków mają być przedstawione odnośnym władzom policyjnym. Do artykułu tego włączono poprawki, z których 1-sza głosi, że wyższe władze administracyjne mogą w wypadkach wyjątkowych pozwalać na przedstawienie ustawy w języku obcym, a 2-ga, że prawo o związkach nie dotyczy osób, zjednoczonych tymczasowo w celu przygotowywania wyborów do instytucji społecznych.

KATASTROFA.

Halifax. Na parowcu angielskim "Stonberth", podążającym z Antwerpji, wybuchł pożar. Parowiec "Simry" uratował 35 ludzi, z załogi "Stonbertha". Przed przybyciem parowca "Simry", 15 ludzi usiłowało ratować się łódką, która się przewróciła i wszyscy utonęli.

W IZBIE GMIN.

London. W Izbie gmin Rencimon odpowiedział na interpelację w kwestji oszklonowania za zniszczone i zatopione podczas rosyjsko-japońskiej wojny statki angielskie. W odpowiedzi swej zaznaczył, że pomimo kilkakrotnych podań, składanych przez rząd angielski w kwestji parostatków "North-Commandor" rząd rosyjski dotychczas nie wyraził chęci oddania tej sprawy sądowi polubownemu. Rząd angielski oczekuje również odpowiedzi na swą interpelację w kwestji parostatków "Kalchas" i "Malacca".

PRZYJĘCIE BUDŻETU.

Wiedeń. Komisja parlamentarna do spraw zagranicznych delegacji austriackiej, aprobowała budżet ministerjum spraw zagranicznych.

ZABŁAKANA KOMPANJA.

Algier. Kompanja pierwszego pułku legji cudzoziemskiej, wyznażona do służby w forcie Hassa, zaskoczona została w drodze przez burzę śnieżną. Połowa żołnierzy zabłądziła, reszta dotarła do w ołki beduinów i fortu, w stanie opakaniem. 20 żołnierzy znaleziono zmarłych; obawiają się, że ohar jest więcej.

WYPADKI W MAROKKO.

Paryz. General d'Amade donosi o świetnym zwycięstwie nad plemieniem Mazana, osiedlonem na południu od Darber-Reschid. Bitwa trwała 2 godziny. Straty nieprzyjaciela sa bardzo znaczne, Francuzi utracili zabitych porucznika i 7 żołnierzy i rannych 4 oficerów i 46 żołnierzy.

ZAMIESZKI AGRARNE.

Swiażsk. W czasie zamieszek na tle agrarnym, w Podbierezu zabito 1 i rannego 4 włościan.

Warszawa. Po rozpatrzeniu sprawy trzech włościan, oskarżonych o należenie do frakcji rewolucyjnej Polskiej Partji Socjalistycznej i usiłowanie rozbić pociąg kolei Petersbursko-Warszawskiej, którym jechał oddział Wolgajskiego pułku lej-gwardji, w d. 24 czerwca 1907 r., sąd wojenny skazał ich na śmierć.

ZAMACHY, ZARÓJSTWA I GRABIEŻE.

Kabuga. Do mieszkań kapłana 9 pułku Ławrowa, wciągnięto wieczorem, 21 stycznia, 7 rabusów, którzy zranili go i ograbiali na 340 rb.

Kabuga. Tęto kilka podejrzanych ludzi, wśród których służył kapłan Ławrowa poznaj jednego z rabusów.

ULASKAWIENIE.

Sewastopol. Skazanego na śmierć, szeregowca pułku Brzeskiego, Regidze, ulaskawiono, z zamiarą kary na besterminowe ciężkie roboty.

Ceny zboża i masła w Libawie.

(Notowania Domu Handlowego „J. Jacuński w Libawie”). 22 stycznia.

Table with 2 columns: Item (e.g., owoś kurlandzki wysoki, pszenica, żyto) and Price (e.g., 89-90, 86-88, 103-5).

świeże solone kuchenne.

Table with 2 columns: Item (świeże solone kuchenne) and Price (35).

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 23 stycznia 1907 r. Nastrój Giełdy.

Table with 2 columns: Item (wartościami dywidendowymi, papierami lokacyjnymi) and Price.

Table with 2 columns: Item (Renty państwowe, Oblig. skarbu Państwa) and Price.

Table with 2 columns: Item (Obli. obl. Petersb. milejsk. Tow. K., 4% hist. zast. Wileńsk. B-ku Z.) and Price.

Ceny zboża.

Table with 2 columns: Item (Zyto, Owoś zamoskiwski) and Price.

Dziś, w czwartek, 24-go stycznia

W LOKALU

Poleskiego Klubu Kolejowego

(ul. Chersońska, dom Prozorowa)

dostępny dla szerzego ogółu

WIECZÓR MASKOWY PREMLOWANY

Początek o godz. 10 wiecz.

Szczegóły w ogłoszeniach.

Owoś zamoskiwski zwoyczejny.

Table with 2 columns: Item (Owoś zamoskiwski zwoyczejny, Mąka pszenna wolańska) and Price.

Restaw nad Donem, niastaly.

Table with 2 columns: Item (Pszentca ozima, Zyto kankaskie) and Price.

Saratow.

Table with 2 columns: Item (Pszentca „piererod”, Zyto) and Price.

Królewic.

Table with 2 columns: Item (Zyto rosyjskie, Owoś biały) and Price.

Berlin.

Table with 2 columns: Item (Pszentca, miesiacz bieżący) and Price.

Redaktor

WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca

JAKOB NOWICKI.

Nowy Jark.

Pszentca ozima.

Kukurudza z dostawą na rzecz mooney.

Repertuar Teatru Polskiego od 20 do 27 stycznia st. st.

Table with 7 columns: Day (Poniedziałek, Wtorek, Środa, Czwartek, Piątek, Sobota, Niedziela) and Theatre/Performance details.

Zakład Ginekologiczno-Akuszerskiyjny D-ra Józefa Kolińskiego. 4720a. b. ordynatora kliniki ginekologicznej w Warszawie, przy ulicy Nowo-Jasnej № 6, telef. 193.15.

„Oređownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Brama”. „Religja—Ojczyzna—Miłość—Sprawiedliwość”. Miesięcznik religijno-narodowo-patriotyczny, wychodzi w Warszawie, dnia 15 każdego miesiąca, pod redakcją Jana Syrokoma-Syrokomskiego.

T. ODYNIC WILNO, ul. WIELKA № 39. Skład szklanych, szklanych, porcelanowych, fajansowych i emalowanych, wyrobów platynowych, niklowanych, z brązu, czyste nikiel i aluminiem.

„Aux quatre saison” pracownia sukien i kostjumów damskich. przyjmuje obstalunki w jej zakresie wchodzące. Dla zapewnienia Szanownym Klientom jak najlepszego ich wykonania zostały sprowadzone z pierwszorządnych Warszawskich firm udziałowa pracownia. Adres: Bortniczna № 5 m. 3.

KAUCJONOWANE I-go RZĘDU Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka. Wileń, ul. Wielka (Zankowa) № 4. Telefon № 50.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w KRAKOWIE. Poleca sumiennych i pracowitych swych członków, jako korepetytorów, guwernerów, mundantów i t. d.

Z POWODU RESTAURACJI MAGAZYN SUKNA M. GORDON WILNO, ul. Niemiecka, dom własny. Przeniesiono na 2-ie piętro tegoż domu.

H. Stanek pismatka i plomowan. Moskiewskiego Konserwatorium, udziela też lekcji prywatnie. Oferty: Nadbrzeżna d. № 3, m. 3.

Jeden POLSKI Jedyny w Wilnie Galanterijno-Norymberski Sklep Wielka 30 obok cukielni p. Szvalla „A. ROSTKOWSKI” POLECA: towary galanterijne, ogromny wybór bielizny męskiej i krawatów.

„PRZYJACIEL LUDU” GAZETA TYGODNIOWA DLA LUDU Z OBRAZKAMI. Najlepsze pismo ludowe, przeznaczane dla szerokiego ogółu mieszkańców wsi i miasteczek w treści swej uwzględnia przede wszystkim sprawy oświaty, umoralnienia i podniesienia dobrobytu ludności.

Dr W. J. Bejlin choroby skórne, weneryczne i moczopiętwe. Pros. 8-to Jerski 44 m. 4. Przyjeżdż 10-11 p. 15-5 wieczorem. Studnie Artyzyskie, Brukiłskie, Abisyńskie cementowa, nowe oraz przeocyszczanie takowych, badania gruntów.

A) Nauczycielka z francuzkim, muzyką (młoda gimnazystka), pensja 300, rekomendacje dobre. Francuzka 239 rocznie, łącznie z kosztami. Biuro Ja-holwskiej, Nowojasna 8, Warszawa. 44a.

Restauracja pierwszo-rzędna do sprzedania przy hotelu Europejskim w Brześciu Litewskim. 7-1-799. Biuro „Pracy” 4 kaucjonowa 3-to Jerska 4. Polca nauczycielki, nauczycieli, bony polski i cudzoziemski, ochmistycznie sklepowa, rządów i ekonomów.

IGNATYCZE SZKOŁKI RÓZ, DRZEW PARKOWYCH, LEŚNYCH I OWOCOWYCH p. Miński (gab.) telef. № 212 polecają RÓŻE TANIO 600 odmian róż—190 odmian nowości.

PIERWSZA W WILNIE PRACOWNIA TRUMIEN METALOWYCH Sprzedają po cenach fabrycznych, oraz Zakład Blacharski, który przyjmuje wszelkie roboty w zakres BLACHARSTWA wchodzące. C. Jarkowski, Wilno, Skopówka 11.